

**Wojewódzki Ośrodek Kultury**  
ul. Łomżyńska 10  
15-001 Białystok

**XIV Festiwal Polskich Filmów Fabularnych**

**Bez fanfar i zadęcia**

**JÓZEF MAKOWIECZ**  
TELEKSUJE Z GYNY

— Chcemy żeby ten festiwal był inny. Ma być zwyczajnie i prawdziwie, mniej oficjalnie — powiedział w czwartek na rozpoczęcie pięciodniowego maratonu filmowego prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich — Janusz Majewski. Poprzedziły te życzenia fragmenty filmu — dokumentu „Robotnicy-80”, przerywane nierzadko brawami, festiwalowej publiczności. Oficjalnie jeśli byli to raczej skryci w wypełnionym po brzegi Teatrze Muzycznym.

Zanim jednak prezes Majewski symbolicznie otworzył tegoroczny przegląd filmu polskiego, pokazano pierwszy z siedmiu filmów z serii „Polski współczesny film polityczny — początek drogi”. Był to obraz Radosława Piłowskiego. Dotyka on bolesnej kwestii marca 1968 r. i kształtowania innego obrazu ówczesnej rzeczywistości, z jej wynaturzeniami, zstępowością i niedostrzeganiem innych barw życia, ażeby widziane były z najwyższych trybun. W filmie nagromadzone wiele znaków, i hasła brzmiały jakby nieczym natrącając się postaci prominentnych w skali małego miasteczka, z wszechobecnym aktywistą na tle czarni i transparentów znamionujących jedną, ludu z jego przywódcami.

Następny obraz to głosna już, poprzedzona dobrą famą „Opowieść o „Dziadach” Adama Mickiewicza „Lawa”. Film ten nazwano już „Testem na polskość”.

— Używam pewnych stereotypów polskich, stonujących bagaż naszej pamięci. Ekranizacja „Dziadów”, na którą u nas czeka się od dawna, powinna przedstawić nasz portret duchowy — powiedział niedawno w jednym z wywiadów sam reżyser.

— Ciąg dalszy na str. 2

**Wydanie**

**Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!**

**Gazeta Współczesna**

**DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

Nr 215 (11 818) Białystok — Łomża — Suwałki, sobota — niedziela, 16 — 17 IX 1989 r. Wydanie 1. Cena 50 zł

# Jest interes do zrobienia

**W Londynie czekają na nasze oferty**

Rozmowa z posłem Ziemi Białostockiej WŁODZIMIERZEM CIMOSZEWICZEM

— Panie pośle, witamy ponownie w Białymstoku. Widzę, że wypowiedział w „Kurierze Podlaskim” pomógł i ma pan na nogach buty.

— To prawda, wojewoda osobiście załatwił mi ozarne pantofle. Niestety, jego wiada nie była tak wielka, że- bym mógł kupić niezbędne do garnituru — brązowe. Musiałem je nabyć w Londynie. Tylko proszę nie pytać ile kosztowały. Suma jest prze- raziąca.

— No cóż, widzę, że po- słowie mają podobne proble- my co zwykli obywatele. Skończył jednak te swawo- le. Nie wybrał się pan prze- ciw do Londynu, by kupo- wać brakujące części garde- roby.

— Polecałem tam wraz z pięcioma osobami jako dele- gacja polskiego parlamentu na uroczystą konferencję Unii Parlamentarnej zorganizowa- ną z okazji setnej rocznicy

powstania tej światowej a- gendy. W chwili obecnej prze- szła ona przedstawicieli 112 państw.

Uroczystości miały bardzo podniosły charakter. W ot- warcu konferencji uczestni- czyła sama królowa Elżbieta i mogliśmy zobaczyć cały imperialny rytuał z tym związany. Jednak obrady mia- ły bardziej roboczy charak- ter. Zaplanowane zostały dys- kusje na temat wykorzystania przestrzeni kosmicznej, problemów wyżywienia ludz- kiego oraz ogólna debata po- lityczna.

Już w trakcie pierwszego posiedzenia roboczego miał miejsce „incydent polski”. De- legacja RFN zaproponowała wzbogacenie punktów dysku- sji o rozpatrzenie sprawy po- kojowych demonstracji w Chi- nach. Nie chciałbym wnikać w procedurę przyjmowania takich wniosków, ale parę słów jest tu niezbędnych. Z

**Węgry za nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Watykanem**

Rząd węgierski zamierza przy- stąpić do oficjalnych rozmów w sprawie ustanowienia stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Mówi o tym list premiera Mi- kłosa Nemetha do sekretarza Sta- nu, kardynała Agostino Casarole- go, poinformowany po posiede- niu Rady Ministrów WRL. Rzec- nik prasowy rządu Zsolt Bajnok, Miklos Nemeth skierował list do kardynała Casarolego z okazji 25-lecia porozumienia między Węgrami a Watykanem. Wskazuje, że stosunki między obu stro- nami przerwały do zainicjowania nowego etapu współpracy służą- cego wspólnym celom i wzajem- nemu interesom. Odbiciem tego stwierdzenia jest w liście — jest też wizyta Jana Pawła II na Wę- gzech, zaplanowana na wrzesień 1989 r.

Stosunki dyplomatyczne między Węgrami a Watykanem zostały zerwane 44 lata temu.

# Oczekujemy na poprawę

Po ostatnich obradach Sejmu jeszcze raz wstąpiła w nas nadzieja, że może tym razem uda się powoli zmienić trud- ny stan gospodarki. Nie odbędzie się to, oczywiście, bez wy- rzeczeń społecznych, co premier Tadeusz Mazowiecki bardzo mocno podkreślał w swoim wystąpieniu. Czy starczy nam cierpliwości, czy nie zabraknie konsekwencji, żeby wpro- wadzić w życie nakreślony przez niego program? Jakże za- daniem uważamy na najbliższe? — te pytania zadaliśmy na- szym Czytelnikom.

JAN WYGANOWSKI — dyrektor Biura Organizacyj- no-Prawnego i Kontroli Urze- dzenia

du Wojewódzkiego w Suwał- kach:

— Z racji zawodu najbar- dziej zainteresował mnie fragment wystąpienia premie- ra mówiący o funkcjonowa- niu organów państwowych. Premier jest realistą, nie za- powiada masowych zwolnień urzędników, bo przecież wiado- mo, że chętni do pracy nie sto- ją w kolejce pod drzwiami. W urzędach wciąż jeszcze brakuje fachowców. W Su- wałkach nie mamy architek- ta wojewódzkiego, w Giży- ku — nie ma miejskiego spe- cjalisty od budownictwa i architektury. Niskie place, mały prestiż pracowników ad- ministracji nie skłaniają do podejmowania tych zajęć.

— Ciąg dalszy na str. 2

# Albania i San Marino krajami wolnymi od AIDS w Europie

Jonathan Mann przewodni- czący programu walki z AIDS w ramach Światowej Organi- zacji Zdrowia powiedział w czwartek w Paryżu na konfe- rencji z udziałem europej- skich członków WHO, że je- dynymi krajami europejskimi wolnymi od plagi AIDS są Albania i San Marino.

Obecnie — powiedział Jo- nathan Mann — szacuje się, że na świecie już ponad mi-

# W poniedziałkowej „GW”

\* Tyle nadziei wiązano z projektem ustawy o mieniu ko- munalnym! Wszystkie rozbiła inflacja. Jednak nie tylko dla- tego niektórzy pozostają

**BIEDNI ALE SAMODZIELNI?**

\* Młodzież w internecie śpi na prowizorycznych tapeta- nach ustawionych na ceglach, bez możliwości schowania pościeli i osobistych rzeczy, bo tapczanem brakuje skrzyń, a pokojom — szaf. Z dachu, zreperowanego siedem lat te- mu, czujemy cieknie. Sytuacja dawno już uległaby popra- wie gdyby nie

**SZKODNICTWO**

tajemniczego monstrum, działającego w Łomżyńskim pod nazwą Wojewódzki Sztab Wypoczynku Letniego, które w czasie, gdy przez Polskę przetaczała się historyczna zmia- na, a ludzie przestawiają swoją świadomość na nowe tory myślenia, jakimś prawem i dla niejśnego celu zmusza sa- morządne instytucje do ulegania absurdom.

# Jubileusz białostockiej drukarni

Ci, którzy utrwalają nasze myśli na papierach różnych gatunków i formatów, którzy nazywani są mistrzami sztuki drukarskiej, którzy są wśród najbliższych współpracowni- ków „Gazety Współczesnej” — obchodzili wczoraj 45-lecie Białostockich Zakładów Graficznych.

W takiej chwili jest dużo wspomnień, ciepłych słów, gratulacji i życzeń. My rów- nież przekazaliśmy je razem z dyrektką Białostockiego Wydawnictwa Prasowego, a przy tak sympatycznej oka- zji wręczymy bukiety róż, chociaż — wiadomo — każ- da róża ma kolce... Ale bez aluzji, zwłaszcza w dniu święta.

Z kroniki: Państwowa Drukarnia w Białymstoku rozpoczęła działalność kilka dni po wyzwoleniu (dyrekto- rem był wówczas Roman Baranowski). W sierpniu te- go roku powędrowały w świat drukowane słowa. W dniu 1 września 1951 r. u- kazał się pierwszy numer „Gazety Białostockiej”. — naszej poprzedniczki. Obec- nie BZGraf, drukując wszy- stkie tytuły wydawane przez BWP.

W roku 1971 oddano do u- żytku nowy obiekt drukarni, wyposażony w nowoczesną technikę m.in. offsetową. Od 1983 r. trwa systematyczna modernizacja zakładów (nie-

# Fikcyjne biura pośrednictwa pracy

Jak poinformował dziennikar- ka PAP rzecznik prasowy Proku- ratury Generalnej, w niektórych państwach zachodnich ujawnio- no fikcyjne biura pośrednictwa pracy. Oferowały one obywie- lom polskim pracę na Zachodzie pod warunkiem wpłacenia na wskazane konta bankowe okre- ślonych kwot w dewizach.

Policja angielska prowadzi śle- dzstwo przeciwko firmie o nazwie „Baldosco” z rezydentem sędzi- bami pod fikcyjnymi adresami w Londynie. Na jej konto ok- 1 tys. Polaków wpłaciło ponad 20 tys. funtów.

# Wspomnienie po latach

**Od autora:**

„Kołymski syndrom” to napisana w formie zbeletry- zowanego listu relacja z jednego z najśmieszniejszych obozów okresu berlińskiego — Bierlugu na Kołymie (Jakucka Autonomiczna Republika Rad — wcześniej w latach mojego tam pobytu obszar tzw. Chabarow- skiego Kraju).

# Kołymski syndrom

**Drogi Zbigniewie!**

Po dziś dzień mam przed moimi oczyma ten moment, gdy 24 listopada 1953 r. wsla- daliśmy na lotnisku Ust'-Nera do dwusilnikowego „Douglasa”, by rozpocząć, po latach, drogę powrotną do Polski.

Było nas wtedy — jak wiesz — 25 Polaków, głównie by-

łych żołnierzy Armii Krajo- wej, w tym najwięcej z Zie- mi Wileńskiej.

Z 25 osób z samolotu, który przywoził nas z Kołymy do Krakowa, międzyglądaniem w Jakucku — to, jak się o- rientuję — tylko my z Tobą zostaliśmy przy życiu. Chlo- pcy oddzielili, przeważnie pozostawiając młode żony z

# Przekazanie dożynekowego wieńca

W Belwederze odbyła się wczoraj uroczystość przekaza- nia prezydentowi Wojciechowi Jaruzelskiemu dożynekowego wieńca. Wieniec wpleciony z kłosów zbóż i chleb z no- wego ziarna, symbole tego- rocznych plonów, przekazali gospodarze ostatnich w br. gminnych dożynek o charak- terze wojewódzkim, które od- były się w minioną niedzielę w Gostyninie w woj. płock- kim. (PAP)

# Uroczyste posiedzenie RN ZBoWiD

W 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej i z okazji 40-lecia ZBoWiD, w Warsza- wie odbyło się uroczyste po- siedzenie Rady Naczelnej związku. W posiedzeniu wziął udział prezydent PRL Woj- ciech Jaruzelski.

(PAP)

# Dwie wystawy

**Symposium, ekspozycja, impreza plenerowa w skansenie to akcenty obchodów 40-lecia działalności Muzeum Okręgo- wego w Białymstoku.**

Wczoraj braliśmy udział w otwarciu dwóch wystaw cza- sowych w Muzeum Ruchu Re- wolucyjnego przy ulicy War- szawskiej. Jedną z nich pt. „Mennica warszawska przez- wieki” prezentuje dzieje i dorobek mennicy państwowej od chwili jej uruchomienia w 1766 roku do dnia dzisiejsze- go.

(PAP)

# Strajk w Rominckim Kombinacie Rolnym trwa

Już dwa tygodnie trwa strajk części pracowników Rominckiego Kombinatu Rol- nego w Goldapi. Sytuacja nie zmieniała się praktycznie ani na jotę przez cały ubiegły ty- dzień i większość zawartych w raporcie „Cena godności” informacji była aktualna. Od wczoraj jednak mamy do czy- nienia z odmiennym układem — strajkujący od ataków o- gólnych na dyrekcję przeszli do ataku bezpośredniego, per- sonalnego. W piśmie zło- żonym na ręce wojewody su- walskiego, podpisanym przez ponad dwadzieściosobowy ko- mitet strajkowy (pismo do- ręczyła osobiście przewodni- cząca KS Monika Borowska- -Kolaniewicz) bez ogródek żąda się odwołania Tomasza Romańczuka z funkcji dyrek- tora kombinatu. Stawiane dy- rektorowi zarzuty to: dopro- wadzenie do niebawalnych przestępstw administracyjnych i wytworzenia elity, która „za przyzwoleniem dyrektora wprowadza atmosferę zastra- szenia i terroru”, brak dobrej woli dyrektora w rozwiąza- niu konfliktu, który „ogran- iczył się do obrony istniejącej struktury i utrzymania na sta- nowisku ludzi ze swojej oso- bistej nomenklatury”.

# Atak bezpośredni

Komitet strajkowy stwier- dza, że dyrektor „utracił moż- liwość rozwiązywania kon- fliktu oraz panowania nad sy- tuacją”. Domagamy się od- wołania mgr. inż. Tomasza Romańczuka, dyrektora Ro- minckiego Kombinatu Rol- nego, posła na Sejm z ramienia PZPR z zajmowanego stano- wiska i wyznaczenie na roz- mowy kompetentnych przed- stawicieli”.

Inkasetow — poza części- ową stratą pieniędzy — nie- się nie stało, natomiast w wyniku nagłego hamowania uszczęśliwionych „pienięd- mi z nieba” innych motocy- klistów doszło do stłuczki trzech samochodów!

**Etna „ożyła”**

Po raz drugi w tym tygodniu ożył wulkan Etna na Sycylii, najaktywniejszy w Europie. Z południowo-wschodniej części kra- teru wypłynął strumień lawy długości około kilometrów.

W wnętrzu wydobywają się po- pioł i kamienie. W promieniu 10 kilometrów czuć odór spaleni- szych. Ulice i domy pokryły się grubą warstwą popiołu (do trzech centymetrów). Deszcz kamieni uszkodził karoserie wielu samo- chodów.

W ubiegły poniedziałek strugi lawy wypłynęły z krateru w trzech miejscach.

W czasie poprzedniego wielkie- go wybuchu wulkanu w 1983 ro- ku piorunem ognia i dymu u- nosił się nad kraterem Etny przez 129 dni.

# Przekazanie dożynekowego wieńca

Chcemy podczas warszaw- skiej konferencji ustalić kon- kretny krok i przedsięwzię- cie, zmierzające do współpra- cy dla poprawy warunków wykonywania zawodu dzien- nikarza — stwierdziła 15 bm. na konferencji prasowej, po-

przedzającej rozpoczęcie III Konferencji Dziennikarzy KBWE, prezydent Międzyna- rodowej Federacji Dziennika- rzy Mía Doornart. W war- szawskim spotkaniu — jak

Ciąg dalszy na str. 2

# Nowi ministrowie o postępie technicznym

Po dyskusji prezydium przyjęło ustalenia związane z dalszym trybem i zakresem funkcjonowania komitetu. Za szczególnie ważne i pilne u- znano potrzebę przyspieszenia prac nad nowym systemem zasilania przez państwo roz- woju nauki i postępu techni- cznego.

Prezydium uznało również za szczególnie istotne i pil- ne określenie generalnych za- łożeń dla zbioru aktów pra- wnych, który konstytuują działania w sferze nauki i postępu technicznego.

(PAP)

# Bush ogłosił program dodatkowej pomocy dla Polski

Prezydent USA George Bush postanowił zwiększyć o dodatek kwotę 50 mln dol. warto- ści dorocznej pomocy żywno- ściowej dla Polski. Decyzja o zwiększeniu pomocy żywno- ściowej — stwierdził prezy- dent w wydanym w czwartek specjalnym piśmie oświad- czeniu — ma na celu wspar- cie długofalowej reformy po- lskiego rolnictwa poprzez do- starczenie niezbędnych towa- rów w okresie przechodzenia Polski na gospodarkę ryn- kową. W ramach tej dodatko- wej pomocy spodziewać się należy dostaw do Polski a- merykańskiego mięsa, kuku- rydzy, masła, oleju, bawełny oraz ryżu.

Ciąg dalszy na str. 2

# Strajk w Rominckim Kombinacie Rolnym trwa

Już dwa tygodnie trwa strajk części pracowników Rominckiego Kombinatu Rol- nego w Goldapi. Sytuacja nie zmieniała się praktycznie ani na jotę przez cały ubiegły ty- dzień i większość zawartych w raporcie „Cena godności” informacji była aktualna. Od wczoraj jednak mamy do czy- nienia z odmiennym układem — strajkujący od ataków o- gólnych na dyrekcję przeszli do ataku bezpośredniego, per- sonalnego. W piśmie zło- żonym na ręce wojewody su- walskiego, podpisanym przez ponad dwadzieściosobowy ko- mitet strajkowy (pismo do- ręczyła osobiście przewodni- cząca KS Monika Borowska- -Kolaniewicz) bez ogródek żąda się odwołania Tomasza Romańczuka z funkcji dyrek- tora kombinatu. Stawiane dy- rektorowi zarzuty to: dopro- wadzenie do niebawalnych przestępstw administracyjnych i wytworzenia elity, która „za przyzwoleniem dyrektora wprowadza atmosferę zastra- szenia i terroru”, brak dobrej woli dyrektora w rozwiąza- niu konfliktu, który „ogran- iczył się do obrony istniejącej struktury i utrzymania na sta- nowisku ludzi ze swojej oso- bistej nomenklatury”.

# Atak bezpośredni

Komitet strajkowy stwier- dza, że dyrektor „utracił moż- liwość rozwiązywania kon- fliktu oraz panowania nad sy- tuacją”. Domagamy się od- wołania mgr. inż. Tomasza Romańczuka, dyrektora Ro- minckiego Kombinatu Rol- nego, posła na Sejm z ramienia PZPR z zajmowanego stano- wiska i wyznaczenie na roz- mowy kompetentnych przed- stawicieli”.

Inkasetow — poza części- ową stratą pieniędzy — nie- się nie stało, natomiast w wyniku nagłego hamowania uszczęśliwionych „pienięd- mi z nieba” innych motocy- klistów doszło do stłuczki trzech samochodów!

**Etna „ożyła”**

Po raz drugi w tym tygodniu ożył wulkan Etna na Sycylii, najaktywniejszy w Europie. Z południowo-wschodniej części kra- teru wypłynął strumień lawy długości około kilometrów.

W wnętrzu wydobywają się po- pioł i kamienie. W promieniu 10 kilometrów czuć odór spaleni- szych. Ulice i domy pokryły się grubą warstwą popiołu (do trzech centymetrów). Deszcz kamieni uszkodził karoserie wielu samo- chodów.

W ubiegły poniedziałek strugi lawy wypłynęły z krateru w trzech miejscach.

W czasie poprzedniego wielkie- go wybuchu wulkanu w 1983 ro- ku piorunem ognia i dymu u- nosił się nad kraterem Etny przez 129 dni.

**pogoda**

Na dziś i jutro dzienne sy- noptyk z Oddziału IMGW w Białymstoku zapowiada:

\* zachmurzenie duże, okre- sami opady deszczu; tempe- ratura maksymalna od 15 do 17 st. C, minimalna od 10 do 12 st. C, wiatr słaby, okresami umiarkowanie południowo- zachodni i południowy.

Imieniny w sobotę obchodzą: Edyta, Kornel, Kamila, w nie- dziela — Franciszek, Hildegarda, Lambert (nił).

Ciąg dalszy na str. 3



# Innych dotując sami cienko przeda

**G**RACJA — sklep biostocki WPWH specjalizuje się w tekstylach; jest samodzielny, znaczy to, iż zaopatruje się w tkaniny bezpośrednio u producentów. Dzięki temu, o prócz kretowców, flanel, posielców, tkanin suknianych czy koszulowych, w ofercie są również „sierżantowskie” i „wasilowski” wełny u-braniowe i płaszczowe. Nie-wielkie ilości ładnych i nie-drogi tkanin ubraniowych, to produkcja włókienniczych warsztatów szkolnych. Uzupełnienie stanowią jedwabie naturalne dostarczane przez białego producenta, sprawnego patrona nad tym sklepem.

# Blizszy portfel ciążu

**O** doświadczeniach z owej niemożności handlowej mówią niechętnie; przemierzają kraj w poszukiwaniu „wolnej ręki”. Kłaniają się wszystkim, kłaniają się wszystkim, kłaniają się wszystkim. Na giełdach są wręcz ignorowani; jako przedstawiciele sklepów nie są uznawani przez producentów za partnerów do rozmowy na temat kontraktacji produktów.

— Dostawcy są coraz chudzie — to za ceny w każdej następnej coraz wyższe — mówią sprzedawcy — „Grajci”. — Klientela przestała już na nie reagować. Nawet drogie tkaniny znikają z półek, a jeszcze szybciej znikają nabywców artykuły nadające się do wywozu. Nie-wiele skutkuje ograniczenie ilości metrow, np. posielców sprzedawanych do „jednych tka”. Rada na to jest tylko jedna: więcej towarów. Tylko jak to zrobić?

W Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty” (po siedmiu miesiącach) produkcja tkanin bawełnianych i bawełnopodobnych w pierwszym półroczu wyniosła 32.232 t, prawie 3 proc. więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Nie jest to przystość, którym można zaspokoić apetyt rynku i producentów, a już na pewno nie na miarę rosnącej wciąż ilości chętnych do handlowania naszymi wyrobami — twierdzą fastowia-ry. — Unikamy wszelkich po-średników. W pierwszej kolejności staliśmy się zaopatry-wać region, w dalszej realizu-jemy zamówienia stałych i stałych odbiorców. Nie odpa-riamy też z kwitkiem tych spośród nowych jednostek go-podarczych, które legitymują się produkcją wyrobów.

Znaczna część wyrobów gotowych „Fasty” pozostawiane są przekazać na zaopatrzenie ma-terialowo-techniczne do kilku ga-zieli przemysłu, w tym na reali-zację zamówień na odzież (cho-ćby takich jak przykrycia, pro-dukacja odzieży dla dzieci). Na drugim planie jest eksport — ży-woćny interes zakładu. Stanowi przedziel źródła własnych dewiz, niezbędnych do zakupu chemika-łów i barwników, czyli materia-łów potrzebnych do produkcji tkanin. Trudno też wyobrazić so-bie utrzymanie w ruchu parku maszynowego bez stałego dopływu części zamiennych, np. wykończe-nia to prawie wszystko import z Zachodu. Ponadto przetrzeźne tran-sakcje kooperacyjne wymagają cel cel prawie do obrotu de-wizowego. Zresztą z eksportem też nie ma jak „pisać”, jako że na fabryce działają jeszcze je-dyn obrotowi b. jeszcze białos-owska. Upomina się o nią minister Rynek Wewnętrzny. W II pół-roczu b. „Fasty” przekazały na ten cel prawie 5 mln metrów tkanin, co stanowi około 18 proc. produkcji. Czy może zatem dzi-wić fakt, iż prawie wszystkie or-derzy otrzymują mniej tkanin niż zamawiają?

Skoro jest na nie taki po-

pyt, to nie prostszego jak za-kasać rekawy i podkreślić krosna na „płynny gaz”. Ale... — Bawelna, jak wiadomo, nie rośnie w Polsce. Ponadto chemię też trzeba impor-tować, ponieważ rodzima pro-dukcja jest za mała — mówi zastępca dyrektora „Fast”, Romuald Klimiuk. — Do roku ubiegłego wydatki na za-kupy surowców i przedz (po przeliczeniu według obowiąz-ującego kursu na cenę kra-jową) obciążały kieszeń pań-stwa. Teraz mamy zmieni-one zasady importu; przedsiębior-stwo musi samo kupić dewi-zy na przetargu, by móc je przekazać Tekstilimpexowi za-łatwiającemu tego typu tran-sakcje surowcowe. Owe do-

kienniczo jest coraz bar-dziej kruche. Jak zatem pla-nować, choćby na miarę po-trzeb, wyniki tkalni z posta-wioną „na głowie” bazą prze-działnicą?

Niektóre asortymenty prze-dz „Fasty” sprzedają w ce-nach niższych od kosztów wy-tworzenia. Np. kilogramowa porcja produktu z „wiskony jest tańsza od takiej samej ilości surowca (przy tym zu-żył go trzeba więcej niż ki-logram).

— W ten sposób dotujemy od-biorców naszej przędzy — stwierdza R. Klimiuk. — Zawsze-razmy to szefem ministru Fi-nansów limitującym ruch cenowy większości wyrobów; na przędzę przewiduje się ruch w górę, a nie do ok. 10 proc. wysokości

ki są niewielkie — około 200 ton w kwartale.

— Jesteśmy samowystarczalni — podkreśla zambrówianin. — Kie-dy kupowaliśmy przędzę na po-łudniu kraju i jeszcze w kilku miejscach; swoją zaś sprzedawa-liśmy innym przedsiębiorstwom. Była to „głupota” robota, z du-żymi obrotami i bez polityki. Ten-tentat — przedziwnie łódzkie „i Maja” mają spore kłopoty z re-ntownością. Inni wytwórcy też „cienko przeda”.

W „Fastach” nie myśli się na razie o ograniczaniu pro-dukcji przędzy. Oznaczają po-ziomymy więc przędzą, aby ob-niżenie kosztów i podnoszenie jakości produkcji powyżej standardu — przyznają fa-stowia-ry. — Odnosimy jednak wrażenie, że owe prawidła nie obowiązują wszystkich. Bran-ża włókiennicza jest już jed-ną z ostatnich, nad którą czuwa Izba Skarbowa. Inni producenci znajdują się raczej poza tą kuratelą, uprawiają „radosną twórczość” cenową bez żadnych hamulców, pod-czas gdy my, jeśli zgłoszono fiskusowi propozycję zmiany wyda się niezasadna, możemy (za karę!) przez pół roku nie

Ciąg dalszy ze str. 1

palnie odkrywając złotą Maldiak — na północny wschód od Suszanu. Tam mnie tak „wysuszyli”, że wa-żyłem 39 kg przy 180 cm wzrostu. Stamtąd odesłali mnie do rajbownicy — rejono-wego szpitala Neksiklan, w okolicy Czaurinicki Dolny, zwanej również Doliną Śmierci. Tam „komissowka” — dała mi grupę zdrowia i odwie-ziono mnie wraz z innymi z powrotem do Magadanu nad Morzem Ochockim. Było to w połowie lipca 1948 roku. W tym czasie w domu, na Wi-lejszczyźnie, była już odpra-wiona msza za duszę zmar-łych.

W Magadanie przesiedzia-łem do połowy maja 1949 ro-ku. W międzyczasie — od marca — dawni, bo już po odbyciu wyroku, więźniowie w Magadanie brali nas za przyzwoleniem władz obozo-nych niby na roboty do sie-bie, zrobić porządek koło do-mostwa, a w rzeczywistości — w wieloletnich wypadkach — chodzili im o to, aby nas przy okazji odkarcić.

Jeden z nich zamiast przy-dzielenia pracy daje mi 5 ko-pierty i papier i mówi: pisz listy, ale każdy pod inny adre-s!

Miał to na celu powiada-lenie o swoim losie najbliż-szych lub znajomych. W Bie-rzagu — jak wiesz — zabro-niona była całkowicie „piera-pliska” — korespondencja. Można było wysłać listy, ko-rystając z okazji jw, jed-ynie poza strefą obozu. Praw-dziwy cud w tym przypadku! I jeszcze jeden cud przy oka-zi — wszystkie listy dotarły pod dane adresy!

W maju 1949 roku przyje-chał ja w „Chacie Wujka Toma” amerykańskie pisarki Beecher Stowe „kucy”, bo za ten czas, w Magadanie, ty-lek zaokrąglił się i — znowu do tajgi. Trafiałem na prysk Indygryski. Tam nawet dobrze urządziłem się. Kapitan — naczelnik przysku dowiedział się, że żyję po trochu. We-zwał mnie i mówi, że chcą z-żoną płaszcz uszyć córce, ma-ją w domu maszynę. I tak u-żyłem wspólnie z żoną ka-pitana płaszcz dla córki. A przy okazji z innymi „zeka-niami” — wymalowałem miesz-kanie. I ta jak kobieta — w rozmowie wygadała się, jak oni tu, na Kolywie, trafil.

# Kolymski syndrom

Nawet powiedziałbym, że nie wygadała się, a zwierzyła się, że otrzymała nakaz wyjazdu. Przeniesiono mnie do obozo-wej kuchni. Czego więcej trzeba, jak wkręcić się w fa-ski żony naczelnika.

Po dwóch miesiącach przy-chodzą z Moskwy papiery. Odesłać na górniczy posiołek Alaskitowy — koniec dobro-go...

Na Alaskitowy przybyłem w listopadzie 1949 roku. Prze-rzucił numer 1 i nowa, jesz-cze bardziej zastrzeżona dys-ciplina. Przy okazji na pew-ną zaskoczę Ciebie. Jeszcze dziś pamiętam Twój numer obozowy — 1-2398.

Skierowano nas na rzekę, zaopatrzyć oboz w łód, który następnie podgrzewano dla potrzeb bytowych w odpowie-dnich bojach. Po miesiącu — do lasu. W lesie też pra-cowałem około miesiąca, aż podmrażałem sobie nogi. A było to nieuniknione. Otóż przetrząsałem walonki od spo-du, dałem ich w obo-zowej „sąpóźne”, do napra-wy. Zamiast nalożyć filc, a potem gumę (oponę od samo-chodu) to dał tylko gumę. Podmrażałem nogi na tyle paskudnie, że aż do kości.

Tu zaopiekował się Twój „ziemiak” dr Jan Gutarewicz, major AK Okręgu Lwowskie-go. Z tą nogą kulalem prze-szło dwa lata i tak trafilam do zakładu krawieckiego, gdzie po raz pierwszy mnie urażałem.

W końcu roku 1952 wpadł do zakładu ciekista „opier” — starszy lejtnant, o ile się nie mylił Sparski, nola-be-nie Polak z Lotwy. Dla tego więźniowie — Rosjanie na-wołiwali do mnie o nim: „twój ziemiak” — „twój rodak”.

Pamiętam, jak w czasie buntu więźniów w lipcu 1952 — byłes już wtedy na Alaski-towym przybył z Ozi-eragu — Sparski dał współ-ziemiom Rosjanom okazję do jeszcze jednego określenia siebie: „smielczak” — „smia-tek”. Otóż wbrew przypsom,

które zabraniali wchodzenia na teren lasu z bronią, Spa-rskiś walczył z pistoletem w dłoni w sam „razgar” bun-tu i oddał z niego w powie-trze ostrzegawcze strzały...

Ow Sparski wygonił nas młodszych do kopalni. Tak więc widziałem trochę ko-palni — chociaż krócej od Ciebie — aż zachorowałem na „złotaczak” i trafilam na „niżni uczastok” — dolny cndnek Alaskitowski, gdzie był zakład flotacyjny — wzo-gacania rudy wolframowej. Znowu do doktora Gutare-wicza. On mi pomógł tam po-zostać i urządził w fabryce, gdzie przemysł wolfram. I tak, dzięki doktorowi Gutare-wiczowi, udało mi się unik-nąć ponownego skierowania do kopalni.

Latem 1954 roku zakończy-łem wyrok — nieco, później od Ciebie, bo wyszedłem z zo-ny obozowej na Alaskitowym w marcu tegoż roku. Nieco wcześniej wyjść z obozu, mimo późniejszego niż moje aresztowania i wyroku, za-wdzięczałem „zaczotom”.

Ja zatrzymałem się w „Ust-Nera, Ty aż do czasu repa-racji! do Polski pozostawa-łeś na Alaskitowym, do „Ust-Nery trafilam „na lewo”, bo zwrabowali nas wcześniej na sianokosy. Nastąpiło to za ci-chym przyzwoleniem specko-mendanta — starszego lejti-nanta Karpowa.

Wracam do początku listu. Znowu staję mi w oczach moment, gdy wsiadaliśmy na lotnisko „Ust-Nera do samo-lotu w warunkach pięciolet-nieciokulturowego mrozu (parę razy wstrzymwa-no wcześniej lot ze wzglę-dów na nie warunki atmosf-e-ryczne — mgły itp.). Nie dzi-wię — Ojmiakom w rejonie o tej samej nazwie, któ-rego centrum jest właśnie „Ust-Nera, przebił najniższą temperaturą na kuli ziem-skiej wcześniej biegun zim-na Wierchojańsk nad rzeką Janą. W Ojmiakonie od-notowano temperaturę: —70°C. Zimno, brrr... Bardzo przepraszam za te moje „gramoty”, myślałem na-

piśać króciutki list z serdecz-nym podziękowaniem za Twój, a tu napisałem prawie cały kolymski biogram.

Zmarłowi nam młode ży-cie za to, że byliśmy dobry-mi Polakami.

Z Londynu otrzymałem do-kumenty i legitymacje: — dwukrotnie odznaczony Medalem Wojska, — Brązowym Krzyżem Za-sługi z Mieczami, — Krzyżem Armii Krajo-wej.

Trzymam na pamiętkę dla wnuków. Już mały pokaze na globusie, gdzie dziadek, był, gdzie odbywała się w zeszłym roku olimpiada, Chi-ny, Indie, no i oczywiście Polskę. Kochane moje wnuki to cała moja pociecha, żeby nie wnuki, to siedząc ze swo-ją starą w domu dostabym kota. Wiesz, jak to baba, z-wy-sze była marudna, a teraz jeszcze gorsza. Wnuki chowa-ją się dobrze. Córka z me-żem pracują. I tak to byłoby u mnie wszystko.

Ścisłam Ciebie serdecznie ze wszystkich sił — „po ko-lymsku”, no, wiesz jak...

Twój  
JÓZEF ROMEJKO

Przyp. autora: — „Komissowka” — obozowa ko-misja lekarska.

„Zeki” — tak w obozach przy-jeżdżających więźniów (skróć od słowa zakłuszonny — więźnio-wo).

Numer 1 — od r. 1949 wprowa-dzono w Białym obowiązek no-szenia przez więźniów sensu stric-to politycznych osadzonych na podstawie paragrafu 58 (styna płaćdestacja wadniająca statje) numerów rozpoznawczych (nasy-tych na czapce, na plecach i nad lewym kolaniem).

„Opier” — to „oczy i uszy la-gru” — skróć od nazwy funkcji służbowej operatywno upolno-moczonej ciekistego oddziału — operatywny pełnomocnik ciekis-towskiego oddziału.

„Ozi-erlag” — skróć od Osobo Zakryty Reżymny Lager — Specjalnie Zamknięty Oboz Re-żimowy lokalizowany w obo-wozie Irkutsk RFSR (reżim o-bozowy).

„Zaczoty” — tzw. salicena zmi-nyjące więźniów (skróć od względu na wyjątkowo trudną pracę w warunkach Dalekiego Sie-wieru (Dalekiej Północy).

Z.W.

# Wnuk królewskiego mistrza ceremonii

**Rozmowa z Niśu z dziennikarzem — Stefanem Hofmanem**

— Do Białegostoku przy-jedźdzą różni obcokrajowcy. Przyjadą, pobędą i zapomnia-się o nich. Tymczasem Pan — wpadając tutaj niejako prywatnie — wprowadził pe-wien „konstruktywny” niepo-kój.

— Rzeczywiście przyjeżdżam tu za swoje pieniądze, ponie-waż należę do entuzjastów i globtroterów. Zwidziałem już właściwie cały świat, byłem na wszystkich kontynentach. A kiedy pierwszy raz przyje-chałem do Białegostoku, po-myślałem sobie — jako dzien-nikarz — że obywała miasta: Białystok właśnie i Niś, gdzie mieszkam, mają wiele powo-dów do nawlania wspól-pracy. Jest to możliwe w różnorodnych dziedzinach — od sportu po sztukę.

Wygłada na to, że pań-ska lica przybiera już realny kształt.

— Polska i Jugosławia ma-ją wiele wspólnego, pocyna-jąc od historii. Obecnie oby-dwa nasze kraje mają dość trudną sytuację polityczną, ale odkrywają się i na wschód,

i na zachód. Ponieważ jestem optymistą, wierzę, że wkrót-ce przezwyciężą swoje pro-biemy, więc już teraz warto nawiązać pomiędzy sobą pe-wne kontakty, które zaowoc-ują w przyszłości.

Białystok wybrałem nie bez powodu. Podobają mi się tu-tejsi ludzie — mili i kultu-ralni. Poza tym Białystok ma to, czego nie mają inne mia-sta: przestrzeń, lasy w pobli-żu. Ja mieszkam w centrum Niśu, przy międzynarodowej drodze: przez cały czas boli mnie głowa.

— Co ponadto może Pan powiedzieć o sobie polskim czytelnikom?

— O, mógłbym bardzo du-żo. Hofman to u nas bardzo dobre nazwisko: w Niśu wszyscy je znają. Mój dzie-dzek był na królewskim dwor-zie Karadziordzieviców mis-trzem ceremonii. Jego syn a mój ojciec popełnił jednak me-zalians, żeniąc się z pro-sła kobietą. Musiał z tego po-wodu opuścić Belgrad i prze-

niósł się do Niśu, gdzie urodzi-ło się jedenaścioro dzieci.

Miałem dziesięciu braci. Jed-nym z nich, Rusomir, otrzymał imię od Tito — swojego ojca chrzestnego. Zmuszono moje-go ojca do podpisania volks-listy, ale nigdy na to nie po-zodził.

— Rzeczywiście, ciekawa rodzina. A Pana własne lo-sy?

— Ukończyłem Wyższą Szkołę Filmową, Wyższą Szkołę Pedagogiczną, 4 seme-stry prawa. Byłem nauczycie-lem języka serbskochorwackiego, potem dziennikarzem w Niśu byłem koresponden-tem belgradzkiego „Večernich Novosti”, pracowałem w a-gencji prasowej „Tanjug”, by-łem korespondentem „Prze-gladu Ekonomicznego” na trzy województwa. Teraz je-stem członkiem prezydium jugosłowiańskiej organizacji dziennikarzy i pisuję humo-rystki do „Narodnih Novin” w Niśu. Poza tym — jeżdżę.

— I z tego jeżdżenia wyniki pomysł podpisania umowy o współpracy pomiędzy władza-mi obydwu miast.

— Jestem bardzo zadowo-lony z mego życia, które jest wypełnione do końca. Mam satysfakcję, że robię coś waż-nego i dobrego.

Rozmawiała:  
KRYSTYNA KONECKA

# Do Marii

**MARIO!**

Z moich poprzednich listów mogłaś błędnie wywnioskować, że tylko starożytni mędrzy doceniali kształtując ludzkie charaktery się muzy-ki i że dzisiaj zupełnie o tym zapomnieliśmy. Na szczę-ście tak nie jest. Mimo niki-tych praktycznych efektów u-powszechniania kultury mu-zycznej w Polsce nasza myśl teoretyczna w tej dziedzinie jest bogata i warta szerokie-go wdrożenia i popularyzacji. Na ogół bowiem nie zdajemy sobie sprawy z korzyści, ja-kie daje dobrze prowadzone wychowanie estetyczne, a szczególnie muzyczne.

Oczywiście, najlepsze re-zultaty przynosi nauka w szkołach muzycznych. Jest ich jednak śmiesznie (a ra-czej tragicznie) mało w sto-sunku do ilości dzieci uzdol-nionych. Te, które miały mniej szczęścia na egzami-nach wstępnych, zdane są na wychowanie muzyczne pro-wadzone w szkołach ogólno-kształcących, a z tym, jak wiemy, bywa bardzo różnie.

Na szczęście dzieci białostoc-kie są o tyle dobrej sy-tuacji, że Filharmonia rozwi-nęła szeroko zakrojoną dzia-łalność edukacyjną, dopeł-niając braki systemu szkol-nego.

Ukazała się właśnie książ-ka „Dziewczyna”, którą najchętniej pole-cilibyśmy jako lekturę obowią-zującą nowym ministrom Edukacji Narodowej oraz Kul-tury i Sztuki; może wówczas coś argumenty w polskiej szkole i w następstwie tego wstrząsu wszystkie elementy rzeczywistości szkolnej uilo-żyłyby się — jak szkiełka w kalejdoskopie — w sensowny, celowy i barwny obraz.

Myślę Mario, że niejedną w pełni wykształconą muzyk nie zdaje sobie w pełni spra-wy ze wszystkich kształcących funkcji muzyki. I nie są to już tylko „złote myśli”, teo-retyczne dywagacje antycz-nych filozofów, lecz prawdy współczesne, doświadczenia, sprawdzone w wielu krajach. W krajach, gdzie takie pe-lne wychowanie muzyczne przynosi wymierne korzyści duchowe i materialne. Bo przecie i u nas drzewieję po-wiadano, iż „takie będą Rzeczyspolite, jakie tch mło-dzieży chowanie”.

Nie nadużywając Twojej cierpliwości wyłuszczam więc — za profesor Marią Przy-chodzińską — kwintesencję korzyści wnoszonych przez muzykę w procesy wycho-wawcze. Przede wszystkim — co oczywiście — przyczynia

się ona do rozwoju muzykal-ności, wrażliwości na warto-ści artystyczne, pobudza po-trzebę i ich przeżywania o-twierając u ten sposób drogę do świata kultury mu-zycznej, i na tym punkcie za-myka się potoczne pojmo-wanie wychowawczej roli mu-zyki. A tymczasem muzyka przyspiesza, rozszerza i udo-skonala cały wachlarz pro-cesów poznawczych i spo-sobów myślenia. Już sam fakt, że jest sztuką przebiegającą w czasie, rozwija w dziecku trudną umiejętność postrze-gania procesów, zawsze prze-cież zmiennych. W związku z tym doskonałą uwagę, jej po-dzielnosć, wytrzymałość, wzmaga gotowość do szyb-kich, precyzyjnych reakcji. Muzyka również — jak za-dana ze sztuk — łączy w sobie czynnik logiczny i uczuciowy, co z kolei sprzyja — poprzez syntezę aktu poznania z ak-tem przeżycia — wyrobieniu w dziecku takich wartości charakteru jak zaangażowanie i aktywność. Wspólne muzy-kowanie w zespołach chóral-nych i instrumentalnych two-ry silne więzi społeczne, pro-wadzi do zrozumienia sensu zbiorowego wysiłku, szacunku dla wartości niematerialnych, takich jak piękna, twórczość, doskonałość. Psycho-logowie zaobserwowali także przyspieszenie rozwoju psy-chicznego, a nawet zacieśne-rodzaj słownictwa — wszyst-ko pod wpływem częstych i aktywnych kontaktów z mu-zyką.

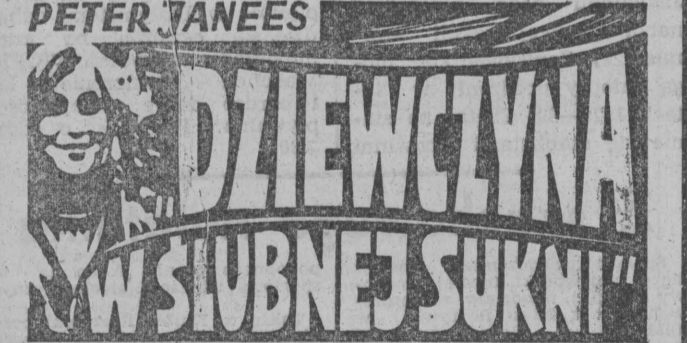
Najistotniejsze jednak — w dzisiejszych polskich realiach — jest pobudzenie wyobraźni i twórczych postaw, ponie-waż kontakty z muzyką dają rozległe możliwości stawiania wychowankom do rozwiąza-nia problemów o charakte-rze otwartym, wymagających niekonwencjonalnych, odwa-żnych rozwiązań. I żeby ten pobieżny rejestr zamknąć: dla „złagodzenia obycajów” czy-li ulepszenia życia współzycia społecznego niebagatelne znaczenie ma wzbudzanie po-staw empatycznych, a to dzieki uwarunkowaniu wzbo-gacanej muzyką.

Mario, w następnym tygod-niu rozpoczyna się nowy se-zon w Filharmonii Białostoc-kiej. W związku z tym moje listy będą wiązały się z pro-gramami koncertów i be-dziez mogła czytać je w czwartki. Mam nadzieję, że w ten sposób zachęcę Cie-bie i Czytelników do wspól-nych spotkań z dobrą, żywą muzyką. Z muzyką, która tak zawiernie wpływa na nas pod warunkiem, że zechcemy upuścić ją do naszych serc. Zatem nie zamykajmy się przed muzyką i przed sobą, do czego namawia gorąco —

STANISŁAW

\* M. Przychodzińska — Wy-chowanie muzyczne — idee, tre-ści, kierunki rozwoju. Warszawa 1983.

# 165



**PETER JANEES**

**DZIEWCZYNA**

**W SUBNEJ SUKNI**

— Zaskoczył — powiedziała pochmurnie i więcej się już nie odzywała.

Dałem więc spokój pytaniom i skupiłem się na prowa-dzeniu samochodu przez zator pod komendą. W końcu do-tarliśmy dość blisko wejścia. Znowu musiałem nieść Susan na rękach aż do korytarza na parterze, bo żaden z tłocz-ących się dziennikarzy palcem nie ruszył, żeby mi pomóc. Kiedy oddałem panią Norton na przygotowane nosze, o-wiedzialem do Cedrusa:

— Nabrala mnie. Nie dała mi żadnej bezpośredniej nitki do Spencer.

Spodziewałem się tego — odparł zafrasowany. — O'Connor nie będzie zadowolony. Już go naciska cała sto-ra adwokatów. Wiemy, że senator Spencer był gwarantem wysokich umawiających się stron. Ale udowodnić to...

— Ona może odpowiedzieć masę interesujących rzeczy. Była blisko z Spencerem i na pewno wie dużo więcej, iż zechce mówić. Już O'Connor będzie wiedział, jak to z niej wydusić. Ja swoje zrobiłem.

— Prawda — zgodził się — Lepiej, żebyś chwilowo po-wstrzymał się od poganiania, bo z tego wynikają wciąż nowe kłopoty. Wystarczy ci co już jest. Ale...

Przerwał, bo właśnie w końcu korytarza, przy schodach, zastępca prokuratora mówił przed kamerami stacji te-lewizyjnych:

— Za wczoraj na bilansowanie tak poważnego przedsię-wzięcia. Ale mogę powiedzieć, że przesłuchania już zaczę-ły i informacje są obiecujące. Chciałbym także zapew-nić wszystkich, że jestem zdecydowany zagrać ten mecz do końca.

O'Connor opuścił stanowisko, ignorując padające gładem pytania dziennikarzy i reporterów. Skinał na mnie ręką.

# 166

Kiedy znaleźliśmy się w pokoju, służącym mi za prowizo-ryczny gabinet, oświadczył:

— Jestem panu wdzięczny za pomoc. Ale nie mogę po-chwalać tego, że ja pan skaleczył...

Westchnąłem, rozkładając ręce.

— To niechcący, panie prokuratorze. Chciałem jej tylko przeszkodzić w podziurawianiu mojej osoby.

— Jeszcze o tym porozmawiamy — obiecał i zajął się telefonami.

Wróciłem na korytarz, a Cedrus poprowadził mnie piętro niżej, gdzie mieściły się cele dla zatrzymanych. Panował tu teraz niebawny ruch. Pomieszczenie, przedzielone wysokimi do sufitu kratami, było zapelnione właśnie w tej dalszej części. W bliższej siedziało na ławce tylko kilka osób. Na nasz widok jedna z nich zerwała się gwałtownie. Była to Sarah Warren.

— Gdzie ty się włóczysz, Peter? — napadła na mnie. — Nie masz pojęcia, co ja tutaj przyzywałem! Przeglądałem się jej lekko zbaraniały.

— Co tu robisz?

— Siedzę! — odrzeknęła wściekła. — Zostałam aresztowana w twoim mieszkaniu. Dopiero porucznik Cedrus za-groził mi dole i wypuścił mnie z tej żelaznej klatki!

— O'Connor nie mógł się z tobą skontaktować — wyjaśnił spokojnie policjant. — Myślał, że kobieta, którą ukrzy-żował może potrzebować pomocy.

— Jasne — burknąłem. — Wziął mnie za głupca, który ważnego świadka ukrzywa we własnym mieszkaniu.

— Przeprosił już panią w jego imieniu — uśmiechnął się Cedrus. — On tylko chciał ci pomóc. No i pilnować własnych kompetencji.

Potem wrócił się do Sarah:

— Ktoś odwiedził panią do hotelu „Romanza”, ale tak jak się umawialiśmy, jest pani zobowiązana stawić się w ponie-działek rano, o dziewiętej trzydziści. Tymczasem jest pani wolna.

— O! — zawołała. — To wspaniale! Więc na razie mogę udać się w sobie tylko znanym kierunku? Dziękuję za opie-kę, ale w tej sytuacji wolę się sama o to zatroszczyć.

— Nie wiem, czy to bezpieczne. Może przynajmniej Sher-man mógłby panią odwiedzić.

— Oczywiście — zgodził się — Z przyjemnością. Mam wytrzyt sumienia, że spotkały się takie przygody.

— A wszystko przez to, że chciałam ci powiedzieć o tej kobiecie, którą widziałam w twoim biurze. Wczoraj to sobie przypomniałam i dlatego przyjechałam do twojego mieszka-nia.

Cedrus chciał odejść, ale zatrzymałem go, przeczuwając rewelację. Nie myliłem się.

# 167

— Ona na pewno nie nazywa się Norton — powiedziała Sarah. — Naprawdę nazywa się Dellaney. Pamiętam dokła-dnie. Widziałam ją na tym niby moim weselu. Towarzyszył jej pewien wysoki postawiony ktoś o nazwisku Mutchi-son.

Zobaczyłem, jak Cedrus sztywnieje. Oba mieliśmy niez-byt przyjemne wspomnienia związane z panem Mutchi-sonem.

— Jesteś pewna? — zapytałem.

— Oczywiście — odparła, nie rozumiejąc powagi sytuacji. — Różnych ludzi mogłam nie zauważyć lub nie zapamiętać, ale on do takich nie należy. To ktoś, kogo trudno zignorować. Mój były narzeczony na przykład sporo mu zawdzię-czał...

— Jesu! — jęknąłem. — Nie trzeba mi było tego po-wiedzieć wcześniej! To jest coś, co bardzo zainteresuje prokuratora.

— Zechce pani odpowiedzieć? — zapytał Cedrus poważnie. — To rzeczywiście ważna sprawa, ale lepiej, o tym nie roz-mawiać teraz i tutaj.

— No, skoro to konieczne — mruknęła bez zachwyty.

Cedrus bez pożegnania zostawił nas i pobiegł. Sarah chwyciła mnie za rękę.

— O co chodzi? — dopytywała się. — Okropne tu zamie-szanie!

Wyprowadziłem dziewczynę z tłumy policjantów na ko-rytarz i schodach. Zewsząd słychać było stukot telefonów, odczyt, dzwonił telefonów, wszędzie kreślił się ludzie, a wielu z nich miało na rękach kajdanki.

Czekaliśmy przy wyjściu na Cedrusa, żeby przeprowadził nas przez kordon policji i gapiów na zewnątrz.

— No więc? — zapytała Sarah. — Czemu nie lubisz pana Mutchisona?

— Kogoś takiego jak on nietrudno jest lubić — odpowie-działem. — Podobnie, jak nietrudno się go bać. On rzeczy-wicie dużo może i pomaga komuś takiemu jak Robbins to dla niego dobrodziej. To wielki boss podziemia. Chyba naj-większy, z jakim dotychczas się zetknąłem. Zimny i zły do granic ludzkich możliwości, bo kalkuluje wszystko wykrę-ćnie w kategoriach finansowych. Wątpię, czy uda się proku-ratorowi zdziałać coś przeciwko niemu. Prawo jest bezsil-ne wobec takich grubych ryb, powiązanych licznymi inte-resami z elitą władzy. Może kupić wszystko i wszystkich. I robi to. Może także zmieścić, kogo zechce, w każdy możli-wy sposób. Nie zna sentymentów, bo to gangster nowej klasy. Naraził się Mutchisonowi, to bardzo niedobre. Dla nas wszystkich najlepiej, żeby nie poczuł się poważnie za-grożony, bo wtedy mógłby stać się nieobliczalny.

Ciąg dalszy w niedzielnie.

**WOJEWODZKIE BIURO  
GEODEZJI I TERENÓW ROLNYCH**  
w Łomży  
**INFORMUJE, ŻE**  
dnem 1.09.1989 r. zmieniono siedzibę z ul. Świer-  
skiego Nr 7 na ul. Poznańską Nr 141.  
Podaje się numery telefonów:  
centrala — 68-951  
sekretariat — 69-975  
dział Administracyjno-Gospodarczy — 69-973  
Szef Produkcji — 69-974.  
k 4799-1

**RÓŻNE**  
WYWOTKI z diesla, star 23  
HDS, leżak 318 — sprzedam, Elż.  
ul. Kilińskiego 13/30. p 899-1  
ZUKA, nysa, tarpana (może być  
do remontu) — kupię, 416-854 (12-  
—18). g 5816-00  
ZAKŁAD Ogólnobudowlany „ZOB”  
S. z o.o. w Białymstoku zatrudnia  
pracowników w zawodach: kie-  
rownik budowy, majster budowy,  
murarz-tylnik, cieśla, robotnik  
budowlany. Zakład zapewnia wy-  
soką zarobki i pracę na terenie  
miasta. Blizsze informacje w biu-  
rze przy ul. Młynowej 51/1 Białe-  
stok lub tel. 235-01. k 4797-00  
BŁOTNIKI z żywic, laki holo-  
niczne oferuję. Warszawa, ul.  
Grójecka 5a, 22-38-02. p 993-1  
KOMBajn zbożowy ZO-30 (stan  
idealny) — sprzedam, 6AM  
sprzedam lub zamienię na „malu-  
cha”. Antoni Jatkowski, Berża-  
lowskie, 16-05 Berzki, woj. su-  
walskie. p 858-1  
SPRZEDAM: transporter do sło-  
my, ładowacz „Nujm”, samochód  
ciężarowy 10 tonowy, Kamilierz  
Wojew. Kozłowski, 16-213, Wy-  
liny-Ruś, woj. łomżyński. p 969-0

Wszystkim pracownikom Urzę-  
dów Województwa w Suwałkach, są-  
dom i sądom w pogrzebie mego uko-  
nanego męża  
**Stanisława KAMINSKIEGO**  
wredne podziękowania  
składa żona  
Sg — 7251-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Teresie Sawickiej  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy Urzędu  
Gminy w Gródku k 4833-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Danowskiej  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
pracownicy Zakładu Usług  
Społecznych w Białymstoku k 4834-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Romanowi  
Bartoszkowi  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
dyrekcja i współpracownicy  
Białostockiej Fabryki Mebli k 4831-1

**ETYKIETY, METKI, KATALOGI,  
FOLDERY  
NADruk NA KOPERTACH**  
**PODZIĘCZKA**  
Z.U.P. „XERO-DRUK”  
16-400 ŁOMŻA UL. MARIUSZA 14a  
TEL. 235-01  
ZAKŁAD WYKONAWCZY W SPÓŁNOŚCI  
ZEMIELNICZÓW „PRODUKT” W ŁOMŻY  
k 4567-0

**NACZELNIK MIASTA GIŻYCKA**  
informuje, że  
w dniu 4 października 1989 r. o godz. 9 w budynku  
Urzędu Miejskiego w Giżycku, Al. 1 Maja 14 ode-  
dzie się w drodze przetargu sprzedaż działek bu-  
dowlanych  
— 2 działki mieszkalne  
— 5 działek mieszkalno-usługowych  
— 4 działki usługowe.  
Informacje dotyczące przetargu można uzyskać w  
tut. Urzędzie, pok. 46, tel. 42-31 wewn. 46.  
k 4769-1

Warszawa, tel. 84-39-02 (po godz.  
19). g 8952-0  
KOMBajn zbożowy ZO-30 (stan  
idealny) — sprzedam, 6AM  
sprzedam lub zamienię na „malu-  
cha”. Antoni Jatkowski, Berża-  
lowskie, 16-05 Berzki, woj. su-  
walskie. p 858-1  
SPRZEDAM: transporter do sło-  
my, ładowacz „Nujm”, samochód  
ciężarowy 10 tonowy, Kamilierz  
Wojew. Kozłowski, 16-213, Wy-  
liny-Ruś, woj. łomżyński. p 969-0

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Krystynie Botwinie  
z powodu zgonu  
składają:  
OJCA  
Rada Pedagogiczna Szkoły  
Podstawowej nr 10 w Białe-  
stoku k 4824-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
kol. Władysławowi  
Jacewiczowi  
z powodu śmierci  
składają:  
OJCA  
współpracownicy PSITWM i  
RE Białystok k 4816-1

**NAJTAŃSZY W KRAJU SPRZĘT  
OFERUJE**  
**PPHU „Factum”**  
— odwarzacz, magnetowidy Funal, Tactics, Levis  
od 380 DM (190 USD)  
— komputery, telewizory, kamery, inny sprzęt.  
Udzielamy rocznej gwarancji.  
Prowadzimy sprzedaż złotówkową.  
Białystok, ul. Pietrasze 31, tel. 750-685 (godz. 9—15).  
k 4594-1

**REJON REMONTOWY ENERGETYKI**  
w Białymstoku, ul. Szosa Północno-Obwodowa 3  
tel. 753-671  
**przyjmie do wykonania**  
1. elementy do spawania elektrycznego w osłonie  
argonu i gazowego zarówno podstawowego jak i  
dozorowego, w zakresie uprawnień Rs  
2. regenerację armatury (zawory i zasuwę).  
Oferty kierować pod adresem Rejonu.  
k 4621-0

**BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO  
ROBÓT ZMECHANIZOWANYCH  
I MASZYN BUDOWLANYCH**  
w Białymstoku, Szosa Północno-Obwodowa 94  
**ZATRUDNI**  
maszynistów żurawi wieżowych  
elektromonterów  
spawaczy.  
Stawki wynagrodzeń w granicach 800 zł/godz. +  
+ pochodne.  
Ponadto posiadamy wolne moce przerobowe w za-  
kresie zmechanizowanych robót ziemnych (wykopy,  
drogi gruntowe itp.) oraz w zakresie przewożów  
maszyn budowlanych i urządzeń wielkogabaryto-  
wych.  
k 4786-1

**ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE**  
Spółdzielnia Pracy w Łomży, ul. Zjazd 10  
**zatrudni od zaraz**  
— mistrzów produkcji i brigadystów  
Wymagane:  
— wykształcenie wyższe lub średnie z 3-letnim sta-  
żem pracy na ww. stanowisku  
— specjalność: technologia żywności, przetwórstwo  
mięsa, owoców, warzyw  
Korzystne warunki placowe.  
Blizszych informacji udziela Dział Kadr, tel. 52-45.  
k 4707-00

**CUKROWNIA „KĘTRZYN”  
w Kętrzynie**  
**ZATRUDNI**  
na okres kampanii cukrowniczej 1989 r. tj. na okres  
od października do połowy grudnia pracowników  
niewykwalifikowanych do pracy w ruchu ciągłym.  
Zakład zapewnia:  
— atrakcyjne wynagrodzenie zgodnie z Zakłado-  
wym Regulaminem Wynagradzania  
— bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym  
dla zamieszkałych (samotni mężczyźni)  
— obiady w stołówce zakładowej za częściową od-  
płatnością  
— posiłki profilaktyczne  
— świadczenia socjalne.  
Szczegółowych informacji udzieli i kandydatów do  
pracy przyjmuje: Dział Pracowniczy Cukrowni „Kę-  
trzyn”, ul. Nowotki 5, 11-400 Kętrzyn, tel. 48-62  
wewn. 28.  
k 4788-0

**TERENOWE PRZEDSIĘBIORSTWO  
PRZEMYSŁU ELEKTROMECHANICZNEGO  
„POLAM-SUWAŁKI”  
w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej 24  
**ZATRUDNI**  
na bardzo korzystnych warunkach placowych  
konstruktora-technologa narzędzi  
Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie odpo-  
wiednie specjalności oraz staż pracy min. 3 lata na  
tym stanowisku.  
Przedsiębiorstwo zapewnia mieszkanie.  
Blizszych informacji udziela sekcja kadr, tel. 35-44.  
k 4782-1**

**PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPLOATACJI ULIC I  
MOSTÓW w Białymstoku, ul. Produkcyjna 102**  
ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na niżej  
wymieniony sprzęt:  
1. koparka samochodowa K-407, rok prod. 1979  
cena wywoławcza — 5.000.000,—  
2. ciągnik ursus C-360, rok prod. 1986  
cena wywoławcza — 4.000.000,—  
3. równiarka D-557-1, rok prod. 1974  
cena wywoławcza — 5.000.000,—  
oraz II PRZETARG NIEOGRANICZONY na:  
1. samochód wywrotkę kamaz 5511, rok prod. 1974  
cena wywoławcza — 3.800.000,—  
Przetarg odbędzie się w Bazie Przedsiębiorstwa  
dnia 3 października 1989 r. o godz. 10.  
Sprzęt można oglądać przy ul. Produkcyjnej 102.  
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium  
w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej  
do godz. 9 w przeddzień przetargu w Bazie Przed-  
siębiorstwa.  
Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez  
podania przyczyn.  
k 4819-1

**Co gdzie, kiedy?**

**W BIAŁYMSTOKU**

**TEATR**

**Teatr Dramatyczny im. A. Węki**

**W sobotę i niedzielę:**

**„Wielki teatr” (Muzeum Waj-**

**ostockie), godz. 19.**

**KINA**

**W sobotę i niedzielę:**

**„Początek” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15),**

**Kowale Oleckie — w sobotę i**

**niedzielę: „Skorumpowani” (franc.,**

**1. 15).**

**Lipsk — w sobotę i niedzielę:**

**„Mikolajki” — w sobotę i nie-**

**dzielę: „Sztuka kochania” (polsk.,**

**1. 15).**

**„Ostatni cesarz” (ang., 1. 15).**

**„Orzechy” — w sobotę: „Gry wo-**

**jenne” — w sobotę i niedzielę:**

**„Powiedzenie” (ang., 1. 15).**

**„Pisze” — w sobotę i niedzielę:**

**„Świat na uboczu” (ang., 1. 15).**

**„Wędrownicy” — w sobotę i nie-**

**dzielę: „Słodami w górę, słodami w**

**dół” (polsk., 1. 15).**

**Ruciana-Nida — w sobotę i nie-**

**dzielę: „Mistrz” (franc., 1. 15).**

**„Ryś” — w sobotę i niedzielę:**

**„Malone” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**Wielomocność: 0,02, 1,00, 2,00, 3,00,**

**4,00, 5,00, 6,00, 8,00, 10,00, 10,00,**

**10,00, 16,00, 18,00, 20,00, 22,00, 0,10**

**Muszyca noca; 5,00 Poranne roz-**

**głoszenie; 7,00 Dziennik poranny;**

**14,00 Uniwersytet przy śniadaniu;**

**8,00 Obserwacje; 8,30 Przegląd pra-**

**wy; 8,45 Mierkusz; 9,00 Radość;**

**9,30 Czwórka; 10,00 Radość; 10,30**

**„Pieniążki” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

**„Wielki teatr” (USA, 1. 15).**

# RELAKS

## Ile mamy złotego kruszcu?

Grupa naukowców amerykańskich podjęła się przeprowadzenia „złotego bilansu” na naszej planecie i udzieliła na pytanie, ile złota do tej pory wydobyto, a jakie jeszcze rezerwy tego cennego kruszcu posiada ludzkość.

Gromadząc olbrzymie materiały archiwalne oraz posługując się najnowszymi danymi i pomiarami satelitarnymi oraz innymi źródłami, naukowcy opublikowali dane przeliczone przez komputer.

Okazało się, że już od 1493 r. dość dokładnie notowano ilość wydobywanego złota na różnych kontynentach, chociaż — oczywiście — danych tych nie wymieniano. Stały się one jednak dostępne dzięki „komputerowemu poszukiwaczowi złota” z USA.

Obliczyli oni, że w ciągu ostatnich 5 wieków na kuli ziemskiej wydobyto 80-85 tysięcy ton złota.

Jeśli jednak doda się złoto wydobyte wcześniej, a

wszystko wskazuje, że znane było ono ludzkości już co najmniej przed 6 tysiącami lat, to łącznie wydobyto dotąd ok. 105 tys. ton złota. Oblicza się bowiem, że od zarania ludzkości do wspomnianego 1493 r. wydobyto ok. 15-20 tys. ton tego kruszcu.

Okazuje się, że całe to dotychczas wydobyte złoto można było zmieścić w jednej sali średniej wielkości istniejącego dziś kina.

W znanych obecnie pokładach znajduje się — jak obliczono — ok. 25 tys. ton złota. Wiele wskazuje jednak, że przy pomocy nowoczesnych metod odkryje się dalsze pokłady zawierające ok. 26 tys. ton.

Jest to jednak przysłówowa kropka w morzu tego, co wiadomo znajduje się w... morzu. To, że w wodzie morskiej „pływa” złoto, odkryto już w 1872 r. Do tej pory jednak, mimo tysięcy prób, nie udało się opracować opłacalnej metody jego wydobywania (użytkowania). Obliczono natomiast, że ocean światowy zawiera ok. 8 mln ton złota.

W TYM ROKU minęła 20. rocznica lądowania amerykańskich kosmonautów Neila Armstronga i Edwina Aldrina na Księżycu. Ten historyczny fakt specjalnym znaczkiem pocztowym pocztowa Polska emitowała arkusik, dziś poszukiwany i ceniony przez filatelistów.

Ale spośród emitowanych z tej okazji znaczków największy rozgłos zdobył sobie amerykański znaczek lotniczy (Yvert nr 72), wydany 9 września 1969 r. Dlaczego? Głównie dzięki temu, że jego historia jest nadzwyczaj interesująca.

Otóż projektowanie tego znaczka otoczono zostało tajemnicą. Doszło nawet do tego, że listy związane z projektem zostały zniszczone.



List ostemplowany kasownikiem, który najpierw odbył podróż na Księżyc.



## Nieuwaga kosmonautów

Wieloletni projektant pocztowy, ale przez specjalnych kurierów. Skąd ta ostrożność? Chyba stąd, że dalszy proces druku znaczka lot-

nierozumiał był dość skomplikowany i pocztę chciała uniknąć niespodzianek.

Prawdziwą, służącą do druku znaczka lotniczego, zabrał z sobą na Srebrny Glob Armstrong i Aldrin. Tu mieli również ostateczny specjalny list księżycowy. Ale o tym zapomnieli sobie dopiero na drodze na Ziemię. Ale pomimo tego zapomniał o tym księżycowy przedstawiciel filatelii, a więc wartość filatelijna.

Po wydrukowaniu list i matrycy zabrano do odciskania. Dopiero po jego wykonaniu przystąpiono do druku znaczka lotniczego. Oczywiście, znaczki te spotkały się z natychmiastowym zainteresowaniem filatelistów na całym świecie.

W tym czasie, gdy nie było to rarytas, świadczy o tym najlepiej ich duża nakład. Znaczków lotniczych emitowano w ilości 170 mln sztuk, a koperty FDC z nim w około 9 mln sztuk.

Czy dla filatelistów ma jakieś większe znaczenie, że matrycę znaczka lotniczego przed jego drukiem na Ziemi była najpierw na Księżycu? Praktycznie nie ma, bo jak to stwierdził na samym znaczku? I rzecz, że już mało filatelistów wie o tym.

Ale pozostaje legenda wokół znaczka i listu księżycowego. A to też się w filatelii liczy.

FILATELISTA

## W TELEWIZJI



W sobotę, 16 września w seansie filmowym w pr. I film fabularny prod. USA pt. „Serpico”, w którym główną rolę kreował AL PACINO.



We wtorek, 19 września dramat społeczny prod. polskiej w reż. Barbary Sass-Ziórt pt. „Krzyk”, w którym występuje DOROTA STALINSKA.



W piątek 22 września w magazynie autorskim Barbary Pietkiewicz „Brauno” zobaczymy i usłyszymy wybitnego muzyka jazzowego WŁODZIMIERZA NAHORNEGO.



Akademia filmowa — to nowy cykl prezentujący dzieła kina światowego — 22 września, film francuski pt. „W kręgu zła” ze znakomitymi aktorami Yves Montandem, ALAIN DELONEM i Bourvillem.

## Mniej więcej autentyczne

■ Hieronim Orzeszek czyli „zgrzydlawy dogmatyk” z tygodnika „Sprawy i Ludzie” przeczytał niedawno lipcowy numer organu teoretycznego KC PZPR „Nowe Drogi”, a w nim rozprawę Romana Malinowskiego, „b. ludowego koalicjanta” o tym, jak w minionych kadencjach Sejmu „położono podwaliny pod etap nowy — socjalistyczną demokrację parlamentarną”.

„Nie jest to wprawdzie artykuł wstrząsający w swej treści ale w pełni uzasadnia aspiracje autora do objęcia kierownictwa MSZ”.

Chciałaby dusza do raj... ■ W kieleckiej księgarni — według informacji „Słowa Ludu” — zostały obniżone ceny następujących książek:

„Wychowanie młodego robotnika” z 243 zł do 49; „Walczyli o Polskę Ludową” z 90 zł do 18; „Niegospodarność i kara” z 140 zł do 25; „Teoria i praktyka propagandy” z 250 zł do 50.

Propaganda staniała. Gazety wprost przeciwnie.

■ Na plaży w Dźwirzynie odbył się finał konkursu Miss Natura '83. Panie w stroju Ewy popisywały się swą opalenizną na każdym centymetrze ciała ale także inteligencją oraz innymi talentami. Jak pisał „Veto”: „Podziwiano je w tańcu, w wierszach oraz w jeździe na... miotle”.

Ta ostatnia konkurencja była całkowicie niebezpieczna. Ale skończyła się szczęśliwie.

■ „Perspektywy” przytacza wyniki badań socjologicznego Jerzego Kozłowskiego, przeprowadzone w zakładzie zatrudniającym 70 proc. kobiet. Odkrył on m.in. występowanie zależności między „flirtowaniem pracowniczym a efektywnością pracy”.

Robotnice wykonujące zawód tloczarek przy prasach, zdecydowanie zależne od dyżurnych mechaników, którzy naprawiali stale psujące się maszyny, nado od kontrolierów jakości, którzy mogli kwestionować lub nie wykonać przez nie detale, także od pracowników transportu, szybko bądź opieszale dostarczających surowiec na stanowisko pracy — musiały więc nie tylko poddawać się flirtom w imię efektywności produkcji”.

„Wiedziałem jak ustawiać szczyptał w tylek kobiety pracującą przy maszynie bez żadnych negatywnych dla siebie konsekwencji. Jeden z ustawiający przyciskał mocno jedną z tloczarek do stołu mistrzowskiego — przodem swego ciała (...). Wiedziałem, jak nowy pracownik transportu zakładając taśmę uderzył nagle tloczarkę przy maszynie z obu rąk niezna-

cznie powyżej bioder. Kobieci podskoczyła do góry i zapisała (...). Gdy obserwator udający robotnika zapytał jednego ze współtowarzyszy pracy: proszę pana, dlaczego tutaj tak często ustawia się chwytając kobiety za tyłki? ten odpowiedział: no bo tutaj wszyscy są zcyli, jak jedna wielka rodzina”.

Łódzki socjolog sformułował wniosek, iż „praktyki teoretycznej organizacji przemysłowej, jak wskazują na to badania, nie mogą pomijać wagi seksualizacji miejsca pracy w tworzeniu klimatu organizacji i kultury organizacyjnej”.

W klimacie seksu osiągnięty szczyt wydajności. O tym nie wiedzą jeszcze w Japonii.

■ Mirosława Sarbińska w „Odgłosach” radzi mężczyznom, aby całując kobiety całowali wszystko: „Czoło, włosy, policzki, oczy, piersi, wargi, wnętrze ust, podbródek, podramiona, przysadek, boki, piersi, szyję, plecy, biodra, pośladki, uda, łono”.

Potem, ewentualnie, udać się do lekarza.

■ List Roberta do tygodnika ZEP „Na Przelań”. „Miałem dziewczynę, na której mi zależało. Chodził o nią, czy to było cudownie. Tymczasem ona miała oprócz mnie jeszcze jednego chłopaka. Kiedy do- wiedziałem się o tym, zapytałem ją, czy to prawda. Powiedziała, że tak i że między nami wszystko skończono. Zażądała, abym przestał się uczyć, zacząłem pić. Co mam robić...”.

Zakończyła się inna harce- cze.

■ Anegdota z serialu pisała do radia Erewan, wrzuciła „Nowej Wsi”.

„Czy to prawda, że fabrika zrywana z sadów w okolicy Czarnobyla są amertelnie radioaktywne? Radio Erewan daje odpór wątpliwości: „Nie wierzę głupim plotkom, ale na wszelki wypadek po przedzeniu fabrika zakupie paski na półtora metra głęboko”. Następnie pyta: „Czy w komunizmie będą pieniądze?” Odpowiedź: „Wylazł”.

MYŚLI NIEPRZECIĄTNE

■ „Rynek mamy coraz bogatszy, na stołach coraz bardziej kolorowo... („Wybrzeże”) „Czasem obok strachu na wróble przydałyby się także strach na orły”. (Artur Nikolski, w „Sprawy i Ludzie”) „Urlop, Płatna lub niepłatna legalna przerwa w pracy, nie wykozystywana, nieście- ty, przez dostojników państwowych, dlatego kraj tak wygląda, jak wygląda: trz- ba co jakiś czas odejść od pracy, aby lepiej ona szła... („Nowa Wleś”)

W Dzikarcie dobiega końca budowa 44-metrowej pałacy. Budowla ta ma wszelkie szanse, aby znaleźć się w Ksi- dze Rekordów Guinnessa. Rzecz w tym, że w charakterze materiałów budowlanych stosowano tu nie cegły, czy beton, lecz produkty spożywcze.

20 ton mąki, 2 tony jalek i 4 tony cukru potrzeba było budowlanym, aby wznieść wspaniałą „chlebową” pałacę, która stać się ma głow- ną atrakcją odbywających się co roku w stolicy Indonezji targów żywnościowych. (P)

## Z topione stłki

Według danych organizacji archeologii morskiej „Prosuback”, w chwili obecnej w morzach i oceanach naszej planety spoczywa na dnie ok. 250 tys. statków, które zatonęły w ciągu minionych 400 lat. W ich ładowniach znajdują się ogromne bogactwa: sztabki złota i srebra, a także kamienie szlachetne na łączną kwotę ponad 1,3 mld dolarów.

Specjaliści obliczyli, że z dna oceanów i mórz poszukiwacze skarbów podwodnych wydobyli już różne kosztowności na sumę 500 mln dol. (P)

## Pancerze przeciwko zębom

Jeremy Sullivan, biolog z San Diego w Kalifornii, wymyślił niezwykłą osłonę przed rekami. Przypomina ona średniowieczną zbroję.

Zwłoki skafander murka pokryły pancerną siatką. Cały strój waży ok. 30 kg, zaś siatka ma 150 kółeczek z nierdzewnej stali. Sullivan sam wypróbował nowość. Z kawałkiem świeżego mięsa opuścił się do wody, na pacyfiku. Zęby rekina okazały się bezsilne wobec stali. Trzeba jednak dodać, że nowy ekwipunek nie jest tani. (P)



Dzięki tak bogatemu owłosieniu Takeshi Saito z Tokio wygrał konkurs na najładniejszą brodę i wasy inkasując kwotę 2.160 dolarów.

CAF-AP

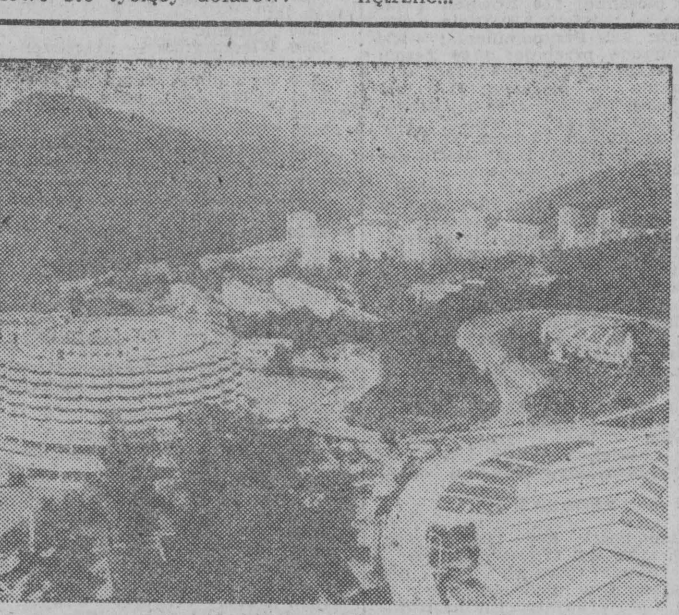
Na czarno- morskim wybrzeżu Krasnodarskiego Kraju w Związku Radzieckim powstał nowy kompleks turystyczno- wypoczynkowy „Dagamiys”. Zaskakuje rozwiązaniem architektonicznym. CAF-TASS

## Sekret Jane Fondy

Złośliwie język powiada, że nie wyglądała by tak młodo, gdyby nie sekretne operacje plastyczno-kosmetyczne! Jednak bardziej prawdopodobne wydaje się, że utrzymywa-

nie się w takiej formie fizycznej i zachowanie — w wieku 52 lat! — tak dziewczęcej sylwetki zawdzięcza Jane Fonda wyłansowanemu przez siebie aerobikowi i ściślejszemu dietom.

Nikt nie chce się starzeć, szczególnie kobiety, a jeszcze bardziej gwiazdy filmowe. Fonda mówi, że można przeciwstawić się „zębom czasu” i nie przyjmować go do wiadomości, a to drogą własnie codziennych ćwiczeń gimnastycznych i ściślejszego przestrzegania diety. „Jeśli naprawdę będziesz chciał być młode, to będziesz! Wszystko zależy od was samych!” — radzi Fonda, dodając, że w równym stopniu co o wygląd zewnętrzny należy troszczyć się o samopoczucie i życie wewnętrzne...



Dall zrobiła błyskawiczną karierę, lecz zdaje się nie przykładać do niej zbyt wielkiej wagi, traktując ją z przymrużeniem oka.

## Szczerość

Nowa gwiazda filmu francuskiego, Beatrice Dalle, która uchodziła obecnie za aktorkę najbardziej popularną, odznacza się ogromną szczerością. Oto co powiedziała niedawno: „Jedyną rzeczą, którą naprawdę kocham w filmie, to... dzieło ukończenia zdjęć”.

Dalle zrobiła błyskawiczną karierę, lecz zdaje się nie przykładać do niej zbyt wielkiej wagi, traktując ją z przymrużeniem oka.

Podarowany w prezencie gwiazdkowym w 1975 roku

## Pies z Kapitolu

Biuro przewodniczącego Komisji Sił Zbrojnych Izby Reprezentantów, Les Aspin, ogłosiło oficjalny komunikat o śmierci Junketa, który prawdopodobnie był najświeższym psem na Kapitolu. Junket był długowłosym psem pasterskim, choć nie czyste rasy, a liczył już 14 lat.

W komunikatu prasowego wynikało, że cierpiał na artretyzm, odczuwał kłopoty z trawieniem i ogólnie miał wszystkie niewydolności związane z podeszłym wiekiem.

Podarowany w prezencie gwiazdkowym w 1975 roku

## Wieża z maki

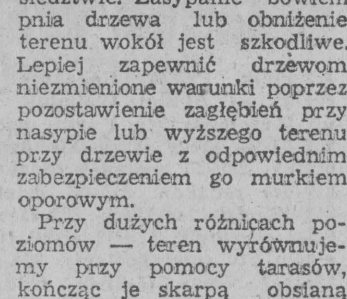
W Dzikarcie dobiega końca budowa 44-metrowej pałacy. Budowla ta ma wszelkie szanse, aby znaleźć się w Ksi- dze Rekordów Guinnessa. Rzecz w tym, że w charakterze materiałów budowlanych stosowano tu nie cegły, czy beton, lecz produkty spożywcze.

20 ton mąki, 2 tony jalek i 4 tony cukru potrzeba było budowlanym, aby wznieść wspaniałą „chlebową” pałacę, która stać się ma głow- ną atrakcją odbywających się co roku w stolicy Indonezji targów żywnościowych. (P)



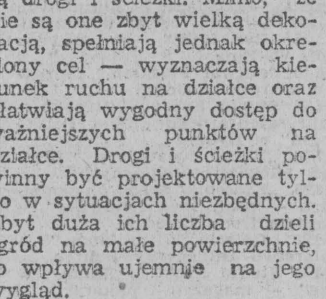
UKSZTAŁTOWANIE TERENU ma zdecydowany wpływ na krajo- braz działki. Ustala on ogólną konfigurację.

Przy terenie o spadkach dochodzących do kilku lub nawet kilkunastu procent, konieczne jest zastosowanie sztucznego sposobu ukształtowania, przy czym wszelkie zmiany powinny być zaprojektowane tak, aby ogólny zarys rzeźby terenu nie uległ zniekształceniu. Istniejące na działce elementy — np. zadrzewienie, należy pozostawić bez wprowadzania zmian wysokościowych w ich sa-



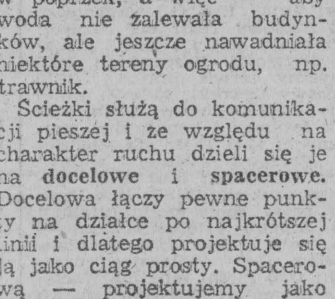
siedztwie. Zasypanie bowiem prnia drzewa lub obniżenie terenu wokół jest szkodliwe. Lepiej zapewnić drzewom niezmienną warunki poprzez pozostawienie zagłębienia przy nasypie lub wyższego terenu przy drzewie z odpowiednim zabezpieczeniem go murkiem oporowym.

Przy dużych różnicach poziomów — teren wyróżniamy przy pomocy tarasów, kończąc je stępą obsianą



są drogi i ścieżki. Mimo, że nie są one zbyt wielką dekoracją, spełniają jednak określony cel — wyznaczają kierunek ruchu na działce oraz ułatwiają wygodny dostęp do ważniejszych punktów na działce. Drogi i ścieżki powinny być projektowane tylko w sytuacjach niezbędnych. Zbyt duża ilość dróg i ścieżek na małym powierzchni, co wpływa ujemnie na jego wygląd.

Wybór rodzaju drogi czy ścieżki zależy głównie od jej przeznaczenia, ale również od możliwości finansowych właściciela działki. Należy jednak pamiętać, że drogi i ścieżki tak budowane, aby można było je użytkować w ciągu całego roku niezależnie od warunków atmosferycznych. W tym celu — niezależnie od dobrze wykonanej nawierzchni — drogi powinny mieć odpowiednie spadki (nachylenia) zarówno wzdłuż jak też



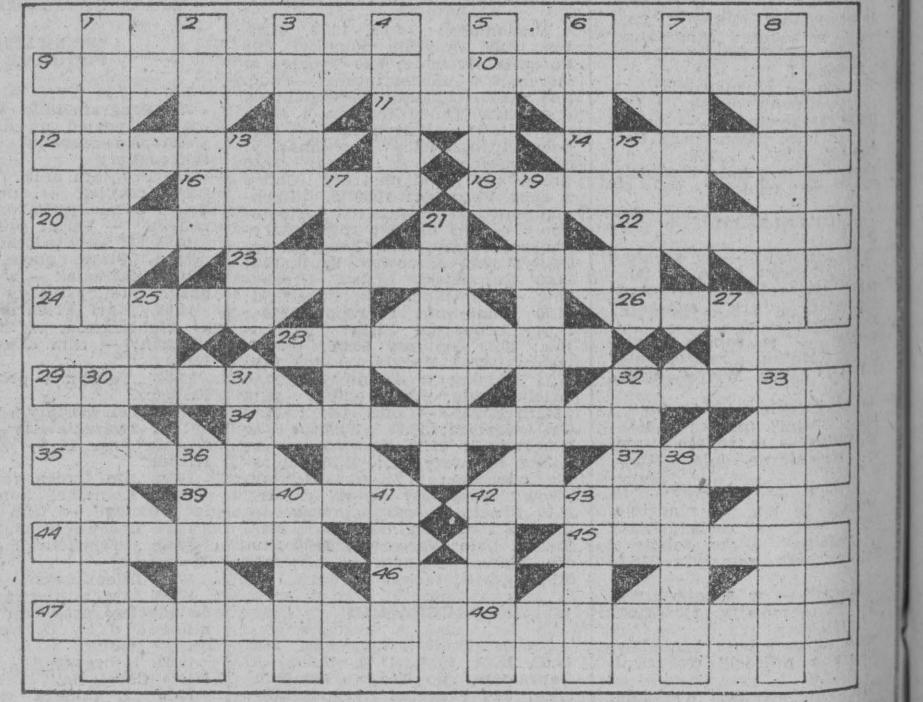
w poprzek; a więc — aby woda nie zalewała budynków, ale jeszcze nawadniała niektóre tereny ogrodu, np. trawnik.

Ścieżki służą do komunikacji pieszej i ze względu na charakter ruchu dzieli się je na docelowe i spacerowe. Docelowa łączy pewne punkty na działce po najkrótszej linii i dlatego projektuje się ją jako ciąg prosty. Spacerowa — projektujemy jako drogą krętą, prowadzącą do miejsc widokowych. Ponieważ powierzchnie gruntuowe i zwirowe są trudne do utrzymania, ścieżki docelowe powinny być wykonywane z betonu, natomiast spacerowe z pięt wtapianych w trawnik.

Drogi na działce służą także do ruchu kołowego na bardzo małych odcinkach. Winny one być zaprojektowane oszczędnie, szczególnie pod względem szerokości oraz ściśle związane z projektem ścieżki komunikacyjnej. Tą samą bowiem nawierzchnią pokrywamy tak drogę, jak i ścieżkę.

OGRODNIK

## KRYZYŻÓWKI



POZIOMO: 9) ryzykowna wyprawa, 10) figura geometryczna, 11) nie pasuje do karety, 12) twardy do zgryzienia, 14) Plater, 16) nie należy rzucać nań słów, 18) promieniowate pierwiastek chemiczny, 20) cierpienie ze strachu, 22) bawlna, 23) na głowie Indianina, 24) niektórym w niej się przewraca, 26) egzotyczny ptak o grubym i długim dziobie, 28) na twarzy Glocondy, 29) u wagi, 32) niedługo na sierści gęparza, 34) cyka, 35) kawał słoniny lub mięsa, 37) wyuzdana uczta, 39) pierwiastek chemiczny o symbolu Sc, 42) wymaga odzewu, 44) bardzo mocna kawa, 45) coś z rozrywek umysłowych, 46) woda na twardo, 47) może być telefoniczna, 48) gwarancja.

PIONOWO: 1) palisada, 2) zrzeczne posunięcie, 3) mierzna na rzecze, 4) wentyl, 5) rzeka lub samochód, 6) siła rozmachu, 7) diabeł albo zwierza, 8) lubi wicherzyć, 13) ciepłe kluski, 15) wstaje ze statku, 17) kąt wielościenny o trzech kątach płaskich, 19) pozostałość po przodkach, 21) zna się na kasztanach, 25) cięty owad, 27) prosty, ostry lub rozarty, 30) ma długie ręce, 31) wazmożność pani, 32) miejsce do pukania się, 33) rabata rodzaju męskiego, 36) znawca piękna, 38) zawieszanie broni, 40) beczulka na piwo, 41) amerykańska złotówka, 42) mityczny potwór o wielu głowach, odrastających po ścięciu, 43) skrzydlata kleptomanka.

„HELLES”

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali w terminie 6-dniowym bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy 50 po 1.000 zł. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Kryzyżówka z numeru 215”.

ROZWIĄZANIE KRYZYŻÓWKI Z NUMERU 209

POZIOMO: tabun, spółka, atelaz, skrawek, janczary, aromat, zakała, blin, zamek, skup, teka, ogar, Aram, ka-

sarek, apaszka, garb, akta, spąg, lura, arkan, Adam, pe- rora, brząc, zadyszka, uku- lele, zakład, oracja, oktan.

PIONOWO: oprawa, włó- częga, tasak, baryłka, na- wr dekol, szwank, terb, Kras, zatar, miazek, a- ura, zakos, mosiad, papa, Alatin, „Real”, Makary, krup, straszak, brezent, parkan, gadula, Aral, aukcja, mąka, odeon, cudo.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie

krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 203 z 2-3 września br. boni oszczędnościowe PKO wylosowali: Anna Wierzbicka z Zgie- rza, Zofia Jagłowska z El- ku, Dorota Michalak z Haj- nowki, Mieczysław Pionicki ze wsi Lewickie oraz Re- nata Minczewska z Białe- gostoku.

Nagrody wysłamy pocztą. Zawartości przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (6m)

